

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

**
**

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Witajcie!

W niedzielę 25 b. m. wieczorem przybywa z Żychlina do Łowicza wycieczka Warszawskiego Związku Młodzieży Polskiej Męskiej i zwiedzać gród nasz będzie w poniedziałek.

Młodzież ta zszeregowała się pod hasłami: szerzyć ideę Chrystusową zawsze i wszędzie; pragnąć szczęścia Polski jak swego własnego; współtworzyć, współbudować gmach Rzeczypospolitej... Wyjdźmyż więc jaknajliczniej na spotkanie tej dzielnej, a tak w dzisiejszych czasach pożądanej młodzi.

Pokażmy jej, że żywią w nas jeszcze te staropolskie cnoty: życzliwość, szczerłość i serdeczność. W czasie zaś pobytu tych młodych gości wykażmy im, że nie zaginęła w nas również wybitna cnota Słowian—gościnność.

Niechże więc nam będzie wolno najpierwej powitać młodocianych gości w imieniu grodu pelikaniego okrzykiem: „Przyszli budowniczości Polski—Witajcie!

Redakcja.

Ks. Prefekci do społeczeństwa.

(dokończenie).

Pornografja i pesymizm.

W imię słuszności zaznaczamy że nie wszystko już się popsulo.—Są rodziny w Polsce, które wzdorowo chowają dzieci.—Są szkoły, które usiłują bronić i kształcić dusze młodzieży.—Cóż kiedy samo życie społeczne u nas idzie przeciw nim.—Książka polska niegdyś zakazana i tępiona, która nas dawniej tylu cudnych uczyła rzeczy czegoż uczy

dziś? — Pesymizm i pornografja — to jej obecnie przeważna treść! Rozpacz chwyta nieraz rodziców myślących i nauczycieli uczciwych, jak dać w ręce młodzieży tę lub inną książkę polską? Lecz wielu nowszych pisarzy naszych to nie wzrusza. Zaopatrzeni w chimere czystej sztuki lub w prawo popytu i podaży tworzą na szkodę Narodu swego. Wielcy gorszyciele, bo dał im Bóg iskrę talentu a oni jej nadużyli — bywają przecież sławieni jako zasłużeńi dla Narodu! — Książka polska i dziennik polski stają się nieraz bezecne!

Teatr i kino.

Teatr polski — ten, skąd kiedyś jedynie poza Kościołem padało słowo polskie publicznie.—Teatr polski — co nam tak pięknie umiał przypominać świetną przeszłość naszą i uczył kochać, co swoje i wielkie, co umiał nawet tak serdecznie chłostać i poprawiać; nasz ten polski teatr jakże często plami się obecnie bezwstydem. A jakie hasła padają ze sceny polskiej! — I to ma być rozbudzanie piękna i artyzmu w Narodzie? — Rezultat jest. — Nie wydało to wprawdzie żadnego geniusza w sztuce, lecz tłum tłoczy się i klaszcze, a życie — splugawiało. Nieszczęście zapominamy, że upaść mógł naród nawet wielki, ale zginąć musi naród nikczemny! Piękne hasła wielkich romantyków zgasyły. Na życie patrzy się z punktu zwierzęcego. Młodzież to widzi i tem się przejmuje. Obywatele rozumni, Polki uczciwe, cóż wy na to?

Popularyzacją sztuki miały być kina, a stają się najczęściej jakoby publicznymi szkołami rozpusty i zbrodni! — Właściciele większości kin, na szczęście nie Polacy przeważnie, to szkodnicy społeczni najgorszego typu. Jeżeli inne zbrodnie społeczne prawo surowo karze, czemuż niema kary również surowej na właścicieli złych kin? Dla wielu z tych ludzi nic niema świętego. Kasa i zysk—to ich bożek; tysiące splugawionych istnień i zbrodni spełnionych—to ich owoce. A magistraty polskie patronują temu! — Władze kontrolują, patrzą i milczą! — Społeczeństwo toleruje!

Tańce nowoczesne.

Do szeregu rozrywek i zabaw życiowych należą tańce. Obecnie tańce nie są echem pięknych prastarych zwyczajów różnych ludów, jak to zazwyczaj dotąd bywało. Dawne tańce odślaniały nam życie i usposobienie, słowem duszę, danego narodu. Stąd każdy naród miał je swoje i on jeden naprawdę umiał je tańczyć. Miał je i ma je dotąd i naród

nasz, a pożyczal sobie nieraz i od innych kulturalnych narodów. Obecnie tańce nie są objawem kultury, lecz zwyrodnienia i dzikości. Wyszły przeważnie z nor i jaskiń brudu moralnego lub dzikich puszczy w różnych krajach. W ojczyźnie wstydzają się ich najczęściej, na obczyźnie jednostki rozwydrzone naśladują je. Tyle już o tem powiedziano i napisano, że dla rozumnych i uczciwych wystarczy, a dla innych stracony czas. Dla rozważli jednak czynników poważnych podkreślamy, że obecne tańce przy ubiorach obecnych są prostą i łatwą drogą do zepsucia. Sapienti sat!

Tradycje katolickie.

Nawet rzeczy poważne i święte stają się dziś polem do szerzenia zła. Polak i katolik to do niedawna bywały u nas synonimy zwykle. A mimo to Polska przygarniała gościnnie, póki mogła wszystkich, komu w ojczyźnie własnej źle było. Wywoływało to czasem pewne wicherzenia religijne i sekciarstwo, duch narodu jednak zawsze brał górę. Obecnie jest inaczej! — I nawet do dzieci polskich, które przecież odznaczają się taką szczerą i serdeczną religijnością, dziś już dociera sekciarstwo. Agitacja rozwija się wprost nieraz w szkołach lub organizacjach różnych, a starsi milczą albo, co gorsza, przyklaskują. Jak się to robi podstępnie, za przykład niech posłuży głosna, bo przez papieża i biskupów potępiona wyrażnie, znana u nas Y. M. C. A., czyli Słowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej (protestanckiej) w Ameryce północnej. Rodzice polscy, broniliście dzieci swe tak wytrwale od wynarodowienia, broncież je niemniej gorliwie od utraty wiary naszej starej!

Rodzina Polska.

Została nam jeszcze do omówienia rodzina polska ta arka między dawnymi i nowymi laty, to

źródło dawnej cnoty i tężyzny narodowej. O quam mutata ab illa! Co się nieraz obecnie z rodziną polską dzieje? Jarzmo zepsutych ciemieżców wycisnęło piętno swe i na niej, a okazało się to, skoro w kraju i w życiu swoboda się rozwinęła. — Protestantkie rozwody i rozpusta moskiewska jak powódź zalały nasz kraj! Ci z ojców polskich, co w słowach często są katonami, a w czynach swoich użyciu holdują: ile się da—to plaga straszna życia naszego. Ta podwójna moralność: jesteś dzieckiem — to spełniaj, a wyrośniesz — to zobaczysz,—jest zabiciem wszelkiej moralności i okaleczeniem raz nazawsze duszy dziecka. Ten szczyt zarozumiałości ślepej, że etyczne zasady i praktyki religii są potrzebne tylko dla niektórych—to najprostszą drogą do zupełnej anarchii zasad. — Stąd właśnie płynie owa połowiczność i bezsilność poczynań życiowych naszych i społecznych. A te z matek naszych i siostr Polek, co strojem swoim gorszą otoczenie i córki swe od dziecięcych lat uczą obnażać się, ile tylko policja pozwoli, bo z etyką zwykle rzadko się liczą,—czy zasługują na miano dobrych obywaterek? Wyzbywanie się wstydu przez niewiasty nasze jest przecież największym źródłem upadku moralnego. I to wszystko dzieje się u nas—w Polsce! — Hańba to we własnej rodzinie! A ci polscy inteligenci nie chcą rozumieć, że rozbić rodziny w jakimś kraju, to zabicie danego narodu.

Do ludzi dobrej woli.

Długi szereg przykrych rzeczy wyliczyliśmy.— Czynimy to z całą rozważą i poczuciem odpowiedzialności, a zarazem i bólem ogromnym. Przyznać też musimy, że i my może nie zawsze i nie wszyscy staliśmy na wysokości zadania. Toć i my jesteśmy synami tegoż Narodu. Jego chluba naszą chluba; Jego siła i rozkwit—naszą siłą i rozkwitem; Jego hańba byłaby naszą hańbą; więc ochórzliwie milczeć

Kw...ski

Mikołaj Kopernik.

(dokończenie)

Pierwsze dziełko dedykowane było wujowi Watzelrode, drugie papieżowi Urbanowi VIII.

W roku 1512 umiera opiekun, protektor Kopernika, biskup Łukasz Watzelrode. Pracowitość, sumiennosc w wykonywaniu powierzonych lub wziętych na się obowiązków, nadto uczynność, prawosc, nieskazitelne życie, zjednały Kopernikowi szacunek ogólny i pełne zaufanie u zwierzchników, którzy nieraz nakładali nań różne obowiązki ufni w jego wiedzę i niepospolite zdolności.

W roku 1522 kapituła warmińska delegowała Kopernika na sejmik w Grudziądzu zwołany celem usunięcia nieporozumień z Zakonem oraz rozpatrzenia i wynagrodzenia szkód poczynionych przez Krzyżaków w Warmji, jednak mimo energicznego popierania i uzasadniania skargi kapituły na Zakon, Kopernik nic nie wywalczył.

Krzyżacy, korzystając z przywilejów miast pruskich bicia monety mającej kurs obowiązujący w państwie, posługiwali się zaczęli stopem metalicznym o zawartości 12% srebra. W ślad za nimi poszły i niektóre miasta pruskie. Przeciwno tym praktykom mającym na celu zyski osób prywatnych oraz muncypjów Kopernik wystąpił energicznie na zjeździe w Grudziądzu, zwołanym celem poprawienia tego stanu rzeczy. W ostrem wystąpieniu przeciwko Wielkiemu Mistrzowi Zakonu Albertowi nawoływał Kopernik do odebrania miastom prawa bicia monety, pozostawiając je wyłącznie skarbowi państwa. Zwa-

czany przez miasta głos Kopernika pozostał bez skutku przynajmniej narazie. Na propozycję króla Zygmunta Kopernik napisał w r. 1526 obszerny traktat „O urządzeniu monety” (De optima monetae cudendae), którym przyczynił się do poprawy pieniędzy pruskich.

W roku 1525 po śmierci biskupa Fabjana Łuzjańskiego, Kopernikowi powierzyła kapituła administrację diecezją, do czasu wyboru nowego biskupa. W czasie jego urzędowania Krzyżacy chcieli wcielić ziemię warmińską do swych posiadłości, jednak Kopernik potrafił zniewczyć ich zamiary.

Prócz pracy duszpasterskiej i obywatelskiej, spełnia Kopernik zawód lekarza, którym zyskuje wielki rozgłos i zdobywa sobie wiarę i ocenę swych zdolności i umiejętności nie tylko u prostego ludu, ale i u dostojników kościoła i państwa. Tak np. biskup Farber, którego naznaczono na diecezję warmińską po biskupie Łuzjańskim, leczyl się w czasie choroby wyłącznie u Kopernika, którego niejednokrotnie wzywał do Heilsberga swojej rezydencji.

Mimo tak różnorodnych zajęć nie zapomina Kopernik ani na chwilę o astronomji i obserwacjach astronomicznych: w dzień zajęty innemi pracami pogodnie nocę spędza w obserwatorium, i docieka praw rządzących wszechświatem. Nawet w Olsztynku, gdzie zmuszony był dłuższy przeciąg czasu przebywać podczas pełnienia funkcji administratora diecezji miał też małe obserwatorium.

Rozgłos, którego nie szukał, zyskał sobie Kopernik swą mrówczą pracą. Idee, które wygłaszał o budowie świata (np. w liście do Wapowskiego, profesora Akademji w którym krytykuje dzieło Wernera „O ruchach ósmej sfery” (De motu octavae sphaerae), wyklada zasadnicze idee o układzie świata

nie możemy. Ufamy, że głos ten nasz serdeczny nie przebrzmi bez echa. Obywatele mądrzy i uczciwi zastanowią się, że gore! — Rodzice katolicy i organizacje społeczne rozwiną bacność i energię w czynach. I da Bóg, że zło się skończy. Młodzień ocalimy a przez nią i kraj nasz wzmocnimy. Tak nam dopomóż Bóg i wszyscy uczciwie myślący!

Zarząd Związku Diecez. Kól
Ks. Prefektów.

Brzemienne „dzisiaj“.

Na skutek rozporządzenia ministra oświaty Dobruckiego w sprawie wprowadzenia języka ruskiego do wszystkich gimnazjów polskich we Wschodniej Małopolsce, odbyła się we Lwowie imponująca manifestacja narodowa przeciwko temu zarządzeniu.

Manifestanci, uformowawszy pochód, ruszyli pod województwo, aby tam p. wojewodzie wręczyć odpowiednią rezolucję. Czolo pochodu stanowili obywatele najpoważniejsi i niedawni obrońcy miasta.

Zdawałoby się, że płonne są obawy co do bezpieczeństwa publicznego, skoro właśnie tacy ludzie przodują. Stało się jednak inaczej: na spokojnych manifestantów konna policja wykonała szarżę.

Dotychczas jak Polska jest niepodległą czegoś podobnego jeszcze nie było. Mieliliśmy wprawdzie: rzeź ułanów w Krakowie przez rozbestwiony i uzbrojony motloch, przeżywalismy ciężkie chwile podczas dni majowych, lecz żeby na manifestującą solidną, spokojną i nader lojalną ludność szarżowała policja konna—tego jeszcze nie mieliśmy.

Już po raz wtóry mamy możność przekonać się, że czynniki rządowe utożsamiają narodowców

z wszelkiego rodzaju przewrotowcami, gdyż powyższy fakt oraz zamknięcie Straży Narodowej, organizacji zwalczającej komunizm—najwymowniej na to wskazują.

Prawda, p. wicewojewoda oświadczył delegacji pochodu, że nie wydawał polecenia szarży, tem niemniej zaszyły fakt rzuca ponury cień na niedalekie jutro.

Widocznie dobrze w państwie naszym nie jest, skoro te zawsze spokojne, znane ze swej bierności i uległości względem władz—masy narodowe urządzają pochody manifestacyjne, ruszają na atakującą policję i, przełamawszy jej szyk, zanoszą czynny protest przeciwko zarządzeniom władz administracyjnych...

Znów na terenie Sejmu posłowie Zw. Lud. Nar. w całym szeregu wniosków do łaski marszałkowskiej podkreślają to, co opinia narodowa im nakazuje.

Jeden z wniosków brzmi tak: „Od czasu t. z. przewrotu majowego rozwieliżmożniła się w Polsce zuchwała mafja, uprawiająca systematycznie terror za pomocą metod bandyckich i to pod pozorem obrony dzisiejszego systemu rządów. Po napadach na redaktorów: Nowaczyńskiego, Matyasika, Zabawskiego nastąpił zorganizowany napad zbójceki na posła Zdziechowskiego, niewyjaśnione dotychczas zniknięcie gen. Zagórskiego i uprowadzenie oraz pobicie redaktora M. Stowicza. W kraju panuje uczucie, że Polska przestała być państwem praworządnym, a zagranicą mówi i pisze się coraz powszechniej o Polsce jako o państwie „legjonistów...“

Nietylko sejmowy klub Zw. Lud. Nar., który zawsze był wyrazicielem opinii narodowej energicznie interpeluje rząd, lecz tym razem i inne ugrupowania narodowe też-samo czynią.

Tak, na przykład do interpelacji Zw. Lud.-Nar. w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego przyłączyły się: Ch. N., Ch. D., „Piast” i N. P. R.

wzbudzają tak wielkie zainteresowanie we współczesnym świecie naukowym, że Jerzy Joachim Rhetyk przerywa wykłady matematyki w Norymberdze i jedzie uczyć się astronomii od Kopernika, poczem ogłasza drukiem dokładne wiadomości o teorii naszego rodaka, przygotowując grunt do przyjęcia jego nauki (1540 r.) Poglądy Kopernika znane były jednak już znacznie wcześniej, gdyż jeszcze w roku 1536 kardynał Schönberg oraz Tideman Gize biskup chełmiński, osobisty przyjaciel uczonego, zachęcali go do ogłoszenia drukiem wyników żmudnych dociekań i badań.

Nakoniec zdecydował się Kopernik ogłosić swe dzieło. Napisał przedmowę oraz dedykację papieżowi Pawłowi III, rękopis doręczył Gizemu, który przesłał go Rhetykowi do Norymbergi. Rhetyk oddaje dzieło do druku wydawcy Osjandrowi, który, chcąc przypuszczalnie osłonić dzieło przed napaściami, dodaje doń przedmowę wydawcy, w której teorie Kopernika nazywa hipotezami, co jest niesłusznem, gdyż Kopernik podawał swe zasady jako fakty, a nie przypuszczenia.

Złożony ciężką nieuleczalną chorobą, mając sparaliżowany prawy bok, na łożu śmierci ma Kopernik ostatnią chwilę radości widząc wydrukowane już swoje dzieło. „O obrotach ciał niebieskich” (Nicolaus Copernici Torunensis de revolutionibus orbium coelestium libri sex e.t.c.).

Dnia 21 maja 1543 kończy Kopernik życie i zostaje pochowany w katedrze Frauenburskiej.

Zapoznajmy się teraz z teorjami zawartemi w sześciu księgach dzieła Kopernika. „O obrotach ciał niebieskich”.

Przedewszystkiem uczonego zaznajamia czytelnika z genetycznym rozwojem pojęć o budowie świata od czasów starożytnych—resztę stanowi wykład po-

głądów Kopernika, któremi nieruchomą dotychczas ziemię ze stanu nieruchomości wytrącił, a obiegające ją poprzednio słońce zatrzymał. Zasady Kopernika dadzą się streścić w następujących тезach.

1) Słońce jest środkiem układu planetarnego. Dookoła słońca po drogach kołowych biegną planety, a także i ziemia, która jest też planetą.

2) Każda z planet może być środkiem obrotu satelity—księżycy.

3) ruch ziemi w przestrzeni jest trojakiemu rodzaju: 1) dookoła osi 2) dookoła słońca i 3) dla utrzymania niezmienności nachylenia osi względem ekliptyki. Ruchem dookoła słońca i niezmiennością nachylenia osi tłumaczy Kopernik zmianę pór roku, istnienie pasów klimatycznych oraz pozorny bieg słońca po ekliptyce t. j. wędrówkę słońca wśród gwiazdozbiorów zodiaku.

4) Planety obiegają dookoła słońca w następującym porządku: Merkury, Wenus, Ziemia z księżycem, Mars, Jowisz i Saturn.

5) Drogi planet leżą w płaszczyznach nieznacznie pochylonych do ekliptyki, t. j. tworzą niewielkie kąty z płaszczyzną drogi ziemi.

6) im bliżej słońca znajduje się planeta, tem szybciej dokonywuje swego obiegu dookoła niego.

7) Słońce nie znajduje się w środku kołowych dróg planet lecz leży cokolwiek ekscentrycznie w stosunku do nich.

8) Granicą wszechświata jest nieruchoma sfera gwiazd stałych, która leży w takiej odległości od ziemi, że średnica drogi ziemskiej w stosunku do do niej jest zupełnie znikoma.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę
drogim nam zwłokom ś. p.

MARJANA STEFANA GOŁASZEWSKIEGO

a w szczególności Sz. Duchowieństwu
i tym, którzy na własnych barkach ponie-
śli trumnę do grobu, składają serdeczne
„Bóg zapłać”

Rodzice i siostra.

Wszystkim którzy przyjęli udział w odda-
niu ostatniej posługi zwłokom ś. p.

Konstancji Blichewicz

a w szczególności doktorowi Wielobyc-
kiemu za troskliwą opiekę, składa ser-
deczne „Bóg zapłać”

Rodzina.

Poza ugrupowaniami narodowymi i lewicowe
podkreślają swe niezadowolenie z dzisiejszego stanu
rzeczy.

Oto socjalistyczna Komisja Centralna Związków
Zawodowych w odezwie swej zaznacza: „przeciwi-
stawienie się wszelkim możliwym zakusom w kie-
runku jakiegokolwiek bądź jawnej czy też ukrytej dy-
ktatury jednostki lub klik”... lecz zapowiada jed-
nocześnie, że „w razie obalenia zasad demokracji,
wybrańcy musiałaby dyktaturę zorganizowanej klasy
robotniczej”... czyli, mówiąc otwarcie, dyktaturę pro-
letariatu. To już pachnie komunizmem.

Myślałby ktokolwiek, że tendencyjnie oświe-
tłamy teraźniejszość. Otóż, chcąc wykazać że cał-
kowita bezstronność jest po naszej stronie, pozwo-
limy sobie przytoczyć dokument już treści omal
historycznej, który również rzuca dość wymowne
światło na dzisiejsze stosunki—jest to list otwarty
prof. Marjana Zdziechowskiego z Wilna do p. Pre-
zydenta Rzeczypospolitej.

(Prof. Zdziechowski jest jednym z osobistych
przyjaciół marszałka Piłsudskiego)

Panie Prezydencie!

Wróciwszy z wypoczynku wakacyjnego do
Wilna, dowiedziałem się, że p. Prezydent, w czasie
pobytu swego w Wilnie, wyraził gotowość udzielenia
mi audjencji. Głęboko wzruszony tym dowodem
życzliwości, spieszę złożyć moje gorące podzięko-
wanie i wyrazić żal, że ominął mnie zaszczyt po-
znania Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wyznać jednak powinienem, że wówczas wy-
jazd mój z Wilna przyspieszyłem. Żywo bowiem
biorąc do serca sprawę generałów Rozwadowskiego
i Zagórskiego, tem samem byłem w kolizji z naszym
rządem.

Czy mogłem jednak przypuścić możliwość ta-
jemniczego zniknięcia niego przyjaciela, gen. Za-
górskiego, wśród okoliczności nasuwających—po-
wiedziałbym nawet—narzucających podejrzenie stra-
szone, które rzuca piętno hańby na naród nasz i wy-
kreśliłoby Polskę, gdyby się okazało prawdziwym,
z grona państw cywilizowanych.

Panie Prezydencie! Błagam i wraz ze mną bła-

gają wszyscy ludzie dobrej woli—proszę ratować
dobre imię Polski.

Składam wyrazy najwyższego hołdu

Marjan Zdziechowski

Ciężkie, ciężkie zaiste chmury, zaciężyły nad
naszą Ojczyzną, lecz dobry Bóg da, że i one miną.
Pocieszającym objawem jest to, że opinia
narodowa poczyna nietylko platonicznie się oburzać,
lecz i występować czynnie w obronie zagrożonych
swych praw.

M. Mszczonowski

Polacy bronią polskości w Polsce.

„Lecz przystrojona w realne sza-
ty całkiem inaczej ma się ta rzecz, sa-
natorowie — toć to warjaty, którym
los wepchnął do ręki miecz. Machają
w prawo, machają w lewo, w furji
obłędnej zapadłszy stan i tak pochła-
szczą ojczyste drzewo, iż długo bę-
dziem leczyć je z ran”. „Zwarjowa-
ne Sanatory”.
Mucha № 30.

Drzewo ojczyste chłaszczą bez litości, do
ciężkich ran. Miecz „sanatorów” świszczce w pra-
wo i w lewo. Nie liczą się „sanatory” ani z pra-
wem, ani z godnością Narodu Polskiego, ani też
z interesem państwa.

Bezprawne zarządzenia min. Dobruckiego o wpro-
wadzeniu do gimnazjów polskich w Małopolsce
Wschodniej języka ruskiego wywołało w Narodzie
Polskim zrozumiałe oburzenie. Tego nie śmiał uczynić
nawet rząd Austriacki, gdy Małopolska była pod
jarmem Austriackim.

Manifestacja narodowa we Lwowie niewątpli-
wie odbije się głośnie echem po całej Polsce.

Naród Polski nigdy nie zgodzi się z polityką
„sanatorów”, która wytknęła sobie za cel rozczłon-
kowanie Polski. Polska nie na to powstała, by „sa-
nacja” ją znow złożyła do grobu. Nie na to poko-
lenia całe walczyły i umierały za Polskę, za język
polski, za wiarę ojców, by „sanatory” w Niej gospo-
darowali i chlastali ją w „furji obłędnej”.

Ducha narodowego patriotycznej ludności Lwo-
wa usiłowano złamać za pomocą szarży konnej.

Lecz siła ducha narodowego w Narodzie pol-
skim, siła jego woli jest niezłomna. Nie złamał ją
moskal, ani niemiec, nie złamie ją żadna „sanacja”.
Czasy Apuchtynych, Bismarków nie mogą być w Pol-
sce wskrzeszone. Ludność polska, ani dzieci polskie
nie dadzą się zruszczyć.

Czy honor i godność Narodu pozwala na rusz-
czenie szkół polskich, na ruszczenie dzieci polskich?

Czy są przepisy prawa, które by nakazywały
lub dozwalały wprowadzenie języka ruskiego do
szkół polskich?

Na te pytania niech dadzą odpowiedź kompe-
tentni w tych sprawach.

E. G.

Płk. inż. Z. Wojnicz — Sianożęcki.

Organizacja społeczeństwa dla sa- moobrony przeciw wojnie che- micznej.

Gdy się myśli o wojnie w przyszłości, powsta-
ją różne przypuszczenia co do jej możliwego kie-
runku, rozmiarów i charakteru. Niema jednak roz-
bieżności zdań tylko na jednym punkcie i wszyscy
teoretycy wojskowi i cywilni zgadzają się na twier-
dzenie, że wojna w przyszłości będzie oparta prze-

dewszystkiem na współzawodnictwie umysłów, że zwycięzcą będzie ten, kto prześcignie swych wrogów w wynalazczości i technice. Potraktowana w ten sposób wojna staje się w osnowie swej przedsięwzięciem technicznym wielkiej miary, zakrojonym na skalę, obejmującą całokształt życia zaatakowanego narodu, a przede wszystkim zbiorową jego psychikę, gdyż tylko załamanie tej psychiki prowadzi istotnie do zwycięstwa, jedynego praktycznego celu każdej wojny.

Metoda wojowania, polegająca na militarnym wykorzystywaniu toksycznych własności różnych przetworów przemysłu chemicznego, czyli tak zw. wojna gazowa lub chemiczna, jest bardziej niż jakakolwiek inna podatna do pognębienia psychiki całości społeczeństw, gdyż daje ona napadającemu w rękę broń, nadającą się zarówno do porażania głównych ośrodków myśli narodu za pomocą dywersji, jak i jego mas ludzkich, kierowanych prawami tłumu,—wstępnym bojem lotniczo-gazowym.

Do tego rodzaju wojny stare metody obrony nie wystarczają, nowe zaś, aby mogły posiadać jakąkolwiek wartość praktyczną, muszą odpowiednio urobić psychikę całego narodu, t. j. dokonać rzeczy, dotychczas w żadnym społeczeństwie należycie nie zrealizowanej i częstokroć nawet nie przemyślanej.

Artykuł niniejszy nie ma na celu rozważania zagadnienia w jego istocie technicznej, zmierza on jedynie do unaocznienia warunków, bez których, rzecz można, iż żadne poczynania techniczne tej miary i wagi, co omawiane, z wszelką pewnością się nie udadzą. Chodzi w danym wypadku, jak powiedziałem już, o przeciwstawienie się całemu społeczeństwu ludzkiego gwałtowi, którego nad niem będzie chciał dokonać najeżdźca, zdecydowany wykorzystać wszystkie możliwości, opracowane naukowo i działający bez żadnych skrupułów natury moralnej, z całą perfidją i całą celowością, na jaką się będzie mogła zdobyć w przyszłości sztuka inżynierska.

Rzeczą zrozumiałą jest, że żadne zbiorowe protesty narodu, żadna najbardziej nawet zdecydowana jednomyślność jego oburzenia i nawet żadne jego sympatie międzynarodowe nie podolają zadaniu, gdyż napad będzie wykonywany w sposób zgóry wszystkie te czynniki natury uczuciowej biorący pod uwagę i zdecydowany je moralnie zignorować, a technicznie złamać i pokonać.

Technicznej doskonałości i celowości metody napadu musi w danym wypadku być przeciwstawiona również techniczna doskonałość i celowość metody obrony i jej organizacji przede wszystkim.

Podstawową cechą organizacji każdego ustroju technicznego w najogólniejszym tego słowa znaczeniu jest ścisła zależność zakresu pełnomocnictw i odpowiedzialności każdego osobnika od jego przygotowania i zdolności fachowych oraz bezwzględny, nie liczący się z żadnymi protestami indywidualnymi, system hierarchji służbowej. Wszelkie próby obalenia tak trwale ustanowionej dyscypliny wewnętrznej kończyły się zawsze zniszczeniem ustrojów przemysłowych lub przynajmniej wybitnym spadkiem ich zdolności i rzetelności wytwórczej. Władza, która w stosunkach politycznych najczęściej trafia w ręce w żadnej mierze do jej sprawowania nie przygotowane, w zdrowych zakładach przemysłowych opiera się tylko na sprawdzonej w praktyce kompetencji technicznej i nie może być przez żaden czynnik, stojący poniżej od jej stopnia hierarchicznego, zakwestjonowana. Jak równym pod tym względem jest przeciętny system samorządowy każdego niemal ustroju demokratycznego, gdzie hierarchja prawnopubliczna ustala się na podstawie najróżniejszych zasad z wyjątkiem zasady kwalifikacji technicznych! Jeżeli przy takich stosunkach te lub inne organizmy państwowe okazują się mimo wszystko zdolnymi do

prowadzenia jako tako zwycięskiej akcji zewnętrznej, to dzieje się to po pierwsze z pozbawioną jakiegokolwiek śladu kalkulacji rozrzutnością i marnotrawstwem dobra narodowego, a po drugie na skutek jeszcze gorszego bezładu w organizacji przeciwnika i jego niemocy ekonomicznej. d. c. n.

Wywiad Reportera „Gazety Śląskiej“.

Po długiej niebytności, wracając z letnich wyczasów, zawadziłem o Łowicz i jak to zwykle—natura wilka ciągnie do lasu—wstąpiłem do redakcji. Zaczęliśmy gawędzić to o tem, to o owem, aż weszliśmy na tory blisko nas obchodzące, mianowicie wywiązała się dyskusja o tak zwanych chochlikach drukarskich, platających nam nieraz figle w najpoważniejszych artykułach i pomimo największej uwagi—prześlepi się literkę i wychodzi taki „lapsus“.

— Właśnie—rzekł redaktor—miałem w zeszłym tygodniu podobny kawał. Jeden z tutejszych magistrów farmacji, były ławnik miejski, dał artykuł specjalny w sprawie miejskiej i wydrukowaliśmy go w „Łowiczaninie“,—dotąd wszystko w porządku. Na drugi dzień wpada do niego jeden z przyjaciół trudniący się w chwilach wolnych wyszukiwaniem omyłek drukarskich i woła triumfalnie: „Eureka“!

Magister był pewien, że albo wymyślił, jak postawić jajko Kolumba cienkim końcem, albo w jaki sposób zneutralizować przykry zapach rysztołów w aleji Sienkiewicza.

— Jak magister mogłeś pozwolić na to, aby wasz artykuł był wydrukowany bez korekty! przecież to was posądzą, żeście źle napisali, jeżeli redaktor przeoczył, to mają tam przecież polonistę w redakcji, powinien był sprawdzić!...

Magister przychodzi podrażniony i mówi, że wydrukowaliście mój artykuł bez korekty, jako może być... macie przecież polonistę w redakcji!

— Szanowny Magistrze—rzekłem,—co ma wspólnego polonista z omyłką zecerską. Korektę robiłem ja sam, więc mogło się zdarzyć, że zecer nie poprawił błędu naznaczonego. Ale objaśnijciez mi o co chodzi?

— A to, widzi redaktor, wydrukowano zamiast: „poblize wody“—„poblizu wody“, powinno być e zamiast u jak mnie mój przyjaciel z magistratu objaśnił.

— No, magistrze! powiedzciez swemu przyjacielowi, że niepotrzebnie sobie cały dzień mózg suszył, bo błąd tkwił gdzieindziej: mianowicie walec na maszynie wyciągnął literę w, gdyż powinno być „w poblizu wody“.

— No bójcie się Boga, redaktorze! i o takie głupstwo tyle narobiono krzyku? A weźciez tego wylawiacza błędów chociaż na jeden dzień do redakcji, to się dopiero przekonana, gdy mu dacie do skorygowania pierwszą korektę z ołówkowego rękopisu to jeżeli po nim nie znajdę dziesięciu błędów—niech kpem będę. Takiemu niejednemu się zdaje, że gdy przesylabizuje z wykalaczką w ręku artykuł i znajdzie przeoczoną lub wywróconą literkę która w odbitce korektowej wyszła słabo i nieczytelnie—to zdaje mu się, że wszystkie pojadł rozumy, a ja bym takiego, który tak lubi szukać, wynajmował na godziny do wylapywania pcheł po domach prywatnych, a byłby przynajmniej pożytek z niego. Redaktorze kochany! jakie się to nieraz kawaly odwalają po gazetach, to aż śmiech bierze. Ludzie, którzy się z tem codziennie stykają—nie dziwią się temu, dziwią się tylko ci, którzy tej rzeczy nie rozumieją. Ale co słyhać u was nowego?—dowiedziałem się z pism, że macie nową radę miejską, jakie jej poczynania?

— Rada niedawno rozpoczęła swe posiedzenia, jak również i zarząd miejski. Przeto byłoby przedwcześnie żądać od nich wszystkiego. Mamy kilka bolączek, których rada poprzednia nie zdążyła usunąć a najpierwszą to jest—żebractwo. Wyobraźcie sobie, kolego, w każdy piątek bandę około 100 osób różnego rodzaju, włóczących się cały dzień od sklepu do sklepu, tarasujących chodniki, wstrzymujących wszelką komunikację, wchodzących do sklepów, zaczepiających gości w sklepie i... kradnących wszystko, gdzie się da i co się da. Kupcy zwłaszcza chętnie by się opodatkowali od tej plagi.

— U nas, na Śląsku myśmy się z tem dawno uporali: mogących pracować używamy do robót przymusowych, słabszych—do przytułków, chorych—do szpitali. Nie spotkasz, redaktorze, ani jednego żebraka, a gdy wypadkiem przecisnie się jaki od was, to nasza policja robi na niego obławę i aresztuje, jako włóczęgę.

— Może i nasz zarząd miejski tem się zajmie, dajmy mu czas.

— A jak się handel polski u was rozwija? Widzę tu pozamykane sklepy, nieczynne fabryki.

— Istotnie rozwój miasta zatrzymał się a nawet, co gorsza, martwieje. Fabrykę chemiczną, zajmującą około 300 robotników, zniszczyli Niemcy—dziś kamień na kamieniu nie pozostał. Niciarnia—stoi, fabryka narzędzi rolniczych „Pomoc”—zlikwidowana, przedzalnie, farbiarnie—precz zawieszają pracę, stolarnia mechaniczna—zamknięta. Mówią, że podatki dochodowe, obrotowe, majątkowe, komunalne, magistrackie i świadczenia socjalne: Kas chorych, Funduszy bezrobocia, różne ubezpieczenia—są tak wysokie, że nie pokrywają kosztów, nie mówiąc już o jakichkolwiek zyskach. Każdy się stara jaknajprędzej wyprzedać towar, maszyny i procent od otrzymanego tą drogą kapitału—jest dopiero zyskiem. Stało się to tak zaraźliwym, że zachodzi obawa, aby Łowicz z czasem nie zamienił się w pustynię, gdyż kto może z niego ucieka.

— Zbyt w czarnych kolorach redaktor przedstawia sytuację, należy szukać przyczyny zła, ratować, wyjaśniać. Macie organ przy pomocy którego można dochodzić do samego źródła złego, obnażać wszystko, leczyć. Na nas ciąży obowiązek i odpowiedzialność zarówno przed historią jak i społeczeństwem. Więc nie zakładać rąk, wszędzie mamy rzucać kamienie pod nogi, nie zważać na to. Naprzód! zawsze naprzód! to nasza dewiza. Dowiedzenia, redaktorze drogi! Bądźcie dobrej myśli i przy następnym widzeniu mam nadzieję zastać was w lepszym nastroju. Czołem!

Reporter Gazety Śląskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Tekli P. M. Lina Pap.
Sobota N. M. P. od wyk. niewoln.
Niedziela Bł. Ładysława z Gielniowa
Pomiedziątek Cyprjana i Justyny P. M. m.
Wtorek Koźmy i Damjana M. m.
Sroda Waclawa Kr. M.
Czwartek Michała Archaniola.

Wschód słońca 5.34. Zachód 5.23.

— Samolot Potez 27 A₂ na łakach p. Niebudaka. Dnia 16 b. m. o godzinie 18¹/₂ wylądował na łące w warunkach bardzo niekorzystnych i niebezpiecznych samolot Potez 27 A₂. Według zebranych informacji samolot odbywał podróż z Torunia do Warszawy. Noc zbliżająca się oraz jakiś defekcik zmusiły pilota do tak ryzykownego wylądowania. W samolocie

znajdował się podobno p. Minister oświecenia. Dn 17 samolot nie mógł wystartować i postanowiono go rozebrać w celu przewiezienia. *W. D.*

— Załadowanie Patoza 27 A₂ Nr. 492 na wagon. Dnia 21 b. m. po pięciu dniach przymusowego postoju na łące p. Niebudaka—samolot częściowo rozebrano i przewieziono na stację w celu załadowania.

Samolot z powodu nieodpowiedniego terenu i nazbyt rozmiętego, oraz wskutek swej okazałej wagi 1365 kg., bez pilota i obserwatora, nie mógł się wzbić w przestworza, czyli wystartować.

Publiczność żywiłowo zainteresowała się tym cudem techniki i formalnie wydeptała łąkę, przygotowując niejako lotnisko... Mamy nadzieję, że podobne lądowanie, które mogło skończyć się katastrofą, nie powtórzy się, gdyż Magistrat wydzieli odpowiedni teren na lotnisko Kom. Woj. L. O. P. P., korzystając z funduszy przyznanych L. O. P. P. przez Sejmik Łowicki, urządzi stosownie do wymagań nowoczesnych. Nie traćmy nadziei, że w przyszłym tygodniu lotniczym w Łowiczu odbędą się nie tylko tańce, ale i wzloty na rzecz L. O. P. P.

W. D.

— Jeszcze w sprawie przyziemia. Samolot Potez 27 A₂, który przymusowo wylądował na łące p. Niebudaka, potwierdza jeszcze raz myśli naszą w № 58 a mianowicie, że sprawa organizowania przyziemia jest już na czasie.

Samolot wojskowy stoi już kilka dni z powodu nieodpowiedniego terenu do startu i prawdopodobnie będzie załadowany na wagon!

Szybki rozwój komunikacji lotniczej wymaga lotnisk, czyli terenów odpowiednio urządzonych, oznaczonych i zaopatrzonych w aparat, wskazujący kierunek wiatru, gdyż lądowanie w start winno odbywać się pod wiatr. Sprawę tą winien zająć się przede wszystkim Magistrat i komitet L. O. P. P.

— Nowy sposób fabrykacji cukru. We Włoszech prowadzone są obecnie doświadczenia nad nową metodą wydobywania cukru z buraków. Różni się ona tem, od dotychczasowych sposobów, że buraki krajane są w plastry i suszone, potem dopiero przystępuje się do ich przeróbki. Zalety tego nowego rodzaju fabrykacji są bardzo wielkie, gdyż: po 1) cukrownie będą mogły pracować cały rok, a nie, jak dotychczas, tylko trzy miesiące, a po 2) przewóz buraków, które wskutek suszenia tracą do 70 proc. zawartości wody, jest znacznie łatwiejszy i co najważniejsze, tańszy.

— Wczesna zima. Wiedeńscy meteorologowie stwierdzają, że minął już bezpowrotnie okres pięknej pogody, oraz przepowiadają, że zbliża się już do nas w szybkim tempie chłodna jesień i ostra zima.

Dyrektor wiedeńskiej stacji meteorologicznej, Max Toporczer, oświadczył w tej sprawie, co następuje:

Mamy już poza sobą okres upałów.—Ostatnie tygodnie stały już nawet pod znakiem średniej temperatury. Na kontynencie warstwy powietrza są niewątpliwie bardzo ogrzane. Na północy jednak zaznaczył się już silny spadek temperatury, aż do 5 stopni ciepła.

Upały należy uważać stanowczo za skończone. Przez krótki jeszcze okres czasu oczekuje nas łagodna temperatura przy częstych opadach. Niebawem jednak nastąpią silne chłody, a w związku z nimi należy się spodziewać i wczesnej zimy. Nie należy oczekiwać, aby przy zmniejszonej obecnie intensywności promieni słonecznych po chłodach jesiennych powróciło jeszcze choćby na krótko ciepło.

Narazie, jak to możemy zauważyć i u nas, przepowiednie wiedeńskiego meteorologa się sprawdzają. Każdy prawie dzień przynosi nieznaczny, lecz stopniowy spadek temperatury. Kończy się niestety lato!

— **Izby rzemieśnicze.** Stosownie do postanowień Ustawy Przemysłowej w niedługim czasie powołane będą do życia Izby Rzemieśnicze. Ogół rzemieślników stanie do wyborów swej przyszłej nowej władzy — członków Izb.

O tej niezmiernie ważnej sprawie, mającej decydujące znaczenie dla rozwoju polskiego i chrześcijańskiego rękodziela, winni być szczegółowo poinformowani wszyscy rzemieślnicy.

Centralne Towarzystwo Rzemieśnicze w Państwie Polskiem opracowało i wydało specjalny referat informacyjno-agitacyjny p. t. „Wybory do Izb Rzemieśniczych”. Organizacje i osoby, pragnące takowy posiadać proszone są o nadesłanie zapotrzebowania pod adresem: Centralne T—wo Rzemieśnicze— Warszawa, ul. Miodowa 14, załączając 1 zł. 20 gr. jako zwrot kosztów druku i przesyłki pocztowej.

— **Wycieczka oddziału P. T. K.** Dowiadujemy się że Pol. Tow. Krajoznawcze wszczęło starania w Administracji Dóbr ks. Janusza Radziwiła w Nieborowie o uzyskanie pozwolenia na zwiedzenie pałacu, zbiorów i parku Nieborowskiego.

Nie wątpimy że w niedługim czasie wycieczka zostanie zorganizowana a jej uczestnicy odniosą niemiłej mile wrażenia, jakie były udziałem uczestników wycieczki do Walewic i Bielaw.

— **Rozwydrzenie.** Nieszczęsne nadmierne pijatyki często doprowadzają do krwawych bójek. . . Nie dalej jak w zeszłą niedzielę, na tle osobistych porachunków trzech jakichś parobczaków, podobno z Korabki, wszczęli bójkę, a mając pod ręką w stosach cegłę, przeznaczoną pod budowę elektrowni miejskiej, ceglami temi próbowali trwałości swych czaszek. To też, nic dziwnego, że krew polała się obficie.

Jednego z poturbowanych odwieziono do szpitala.

— **Marki pocztowe na oświatę.** W maju r. b. Ministerstwo Poczty i telegrafów, pragnąc dać wyraz uczczeniu wiekopomnej Konstytucji i poprzeć „Dar Narodowy 3 Maja”, wydało, na skutek specjalnego rozporządzenia Ministerstwa, marki oświatowe, dochód z których przeznaczony jest na rzecz Zjednoczonych Polskich Towarzystw Oświatowych, w skład których wchodzi i Polska Macierz Szkolna.

Znaczki te z napisem „Na Oświatę 5 gr.” służą jako znaczki normalne, z tą jedynie różnicą, że nadwyżka gr. 5 przeznaczona jest na cele oświatowe. Znaczki są wartości 15 i 25 groszy.

Polska Macierz Szkolna, działalność której rozwija się z dnia na dzień, gorąco apeluje do ogółu społeczeństwa, aby nabywając znaczki pocztowe, ządano znaczków oświatowych, przyczyniając się w ten sposób do poparcia wielkiego dzieła oświaty wśród najszerszych mas społecznych.

Znaczki oświatowe nabywać można w każdym Urzędzie Pocztowym.—

— **Sprawozdanie z zabawy na rzecz L. O. P. P.** W dniu 17 b. m. odbyła się w lokalu miejscowego Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego zabawa taneczna. Ogółem zebrano 70 zł. 30 gr. Koszty wyniosły: muzyka i drobne wydatki 52 zł. 30 gr.—pozostałe 17 zł. złożono w Redakcji „Łowiczana” na rzecz L. O. P. P.

Lokal oraz światło Klub ofiarował bezinteresownie.

*Sekcja rozrywek przy Klubie
Urzędniczo-Obywatelskim w Łowiczu.*

— **Perę sadzenia drzewek** należy wyzyskać sadząc drzewa morwowe. Drzewka i sadzonki można nabywać w Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

— **Sprostowanie.** „Nawiązując do umieszczonej w kronice Nr. 37 „Łowiczana” notatki „Jak w Ameryce” Magistrat wyjaśnia, że notatka ta jest niezgodna z rzeczywistością, ponieważ plac na postawienie kiosku Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch” został wy-

dzierżawiony w dn. 18-VI r. b., a przeto nie przez obecny Magistrat a poprzedni.

Obecny Zarząd Miasta chociaż uważał przeznaczony na postawienie kiosku plac za nieodpowiedni, nie mógł uprawomocnionej uchwały Zarządu zmienić i musiał ją wykonać”.
Magistrat.

Ofiary.

Na powodzian: Dr. Terajewicz 5 zł., St. Kolos 5 zł., A. Kobielscy 5 zł., ks. Sobolewski 5 zł., J. Makowski 5 zł.

Na L. O. P. P. w Łowiczu. Sekcja rozrywkowa przy Klubie Urzędniczo-Obywatelskim czysty dochód z zabawy 17 zł.

Zamiast kwiatów na grób w rocznicę śmierci ś. p. Ignacego Garczyńskiego składa na uporządkowanie cmentarza zł. 5 (pięć) Mańkowska. J. Makowski 2 zł.

Z tygodnia.

Przyjęcie wniosku polskiego w Lidze Narodów.

Komisja L. N. do spraw rozbrojenia przyjęła wniosek polski, proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej i stosowanie środków pokojowych w celu załatwienia wszelkich międzynarodowych nieporozumień.

Wybory niestałych członków do Rady L. N.

Zamiast ustępujących członków niestałych Rady: Belgji, Czechosłowacji i San-Salwadoru (Ameryka Środkowa) wybrano na mocy głosowania trzech nowych członków: Kubę, Kanadę i Finlandję. Niemcy w prasie swej zaznaczają, iż stanowisko ich na terenie Rady znacznie się przez to wzmocniło. Zamiast bohaterskiej Belgji i zaradnej Czechosłowacji—znanych ze swych sympatii ku Francji, weszły państwa zupełnie neutralne w polityce Europy zachodniej—Kanada i Finlandja.

Zapowiedziana rewja Komunistów w Paryżu nie odbyła się.

W dniu 19 b. m. podczas uroczystości na rzecz przybyłego „Legjonu amerykańskiego” komuniści zamierzali zademonstrować swoje siły na ulicach Paryża. Zachodziła więc obawa, aby ta stolica świata nie stała się pastwą żywiołów nieodpowiedzialnych. Paryż dzisiaj broniony jest przez tak nieliczną załogę, że składy broni i amunicji chronione są przez posterunki wojskowe, liczące zaledwie po kilku ludzi. Policja zaś uzbrojona jest tylko w pałeczki i rewolwery. Tymczasem rewolucjoniści (jak lewi, tak i prawi) uzbrojeni są według wszelkiego prawdopodobieństwa wystarczająco. Zresztą o tem najwyraźniej świadczą dość liczne kradzieże broni i amunicji z arsenałów wojskowych... Do zapowiedzianej rewji przygotowali się: rząd, komuniści i monarchiści.

Jak się jednak okazało, rząd zupełnie opanował sytuację, skoro w ostatniej chwili Komuniści przegląd swych sił odwołali, i ograniczyli się na demonstracyjnej defiladzie w liczbie 5 tysięcy w mundurach khaki po jednym z przedmieść Paryża.

Oświadczenie prezydenta Hindenburga prostuje szef rządu francuskiego.

Podczas uroczystości poświęcenia pomnika bitwy pod Tanenbergiem zjawil się Prezydent Hindenburg w dawnym swym mundurze feldmarszałka i wygłosił przemówienie w którym szczególny nacisk położył na to, że nie Niemcy są sprawcami wojny wszechświatowej. Na powyższe oświadczenie Poincaré prezes ministrów Francji, wygłosił na

bankiecie wydanym na cześć Legionu amerykańskiego wielkie przemówienie. Między innymi premier przypomniał: pogwałcenie neutralności Belgji, prowokacyjne napaście łodzi podwodnych na okręty państw neutralnych, stałe nieszanowanie prawa międzynarodowego. Zakończył zaś swe przemówienie podkreśleniem że te właśnie czyny nadały wojnie tej znaczenie symboliczne, co znalazło swój właściwy wyraz w przystąpieniu do Koalicji i Ameryki.... Zresztą Francja nigdy nie pozwoli na fałszowanie historii.

10-lecie rewolucji w Sowieciech.

W październiku b. r. przypada 10-lecie rewolucji bolszewickiej. Rząd Sowieców zamierza bardzo uroczyście ją obchodzić. Praca aż kipi w komitetach robotniczych, „siel—komitetach” i „sownarkomach”. Sfery oficjalne starają się nadać uroczystościom rozmiary imponujące ze względów propagandowych. W związku z tą rocznicą rząd sowiecki wyda dzieło obejmujące szereg artykułów teoretyków komunizmu od Marksa i Eugielsa poczynając aż do najnowszych... W dziele tem również będzie specjalny rozdział, poświęcony historii rewolucji, opracowany przez najwybitniejszych profesorów uniwersytetów moskiewskiego i leningradzkiego, na podstawie wyciągów z archiwów państwowych. *M.*

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4. Wilcza 47 m. 25.) *3—2*

Poważna Fabryka Silników i Armatur poszukuje dobrze wprowadzonych

Przedstawicielei

na poszczególne miasta i okolice.

Szczegółowa oferty z referencjami kierować do biura ogłoszeń T. Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Fabryka”. *2—2*

Sklep kupię *3—2*

najchętniej z mieszkaniem, lub pokojem w dzielnicy handlowej. Oferty w Łowiczaninie pod Z. B.

Pokój do wynajęcia

Nowy-Rynek 4 m. 6. *2—1*

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza przetarg na dostawę około 500 m.³ kamienia brukowego do zabrukowania ul. Korabki z dostawą na miejsce budowy.

Wszelkich informacji udziela wydział V. Magistratu. *Magistrat m. Łowicza.*

SKŁAD SKÓR.

STANISŁAWA BORAWSKIEGO

w Łowiczu, ul. Bielawska № 9.

Poleca sztylpy, skóry twarde, miękkie i przybory szewskie.

Szczególniej poleca skóry podeszwiane najlepsze i niezrównanej tanioci.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 24-IX pocz. o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 25-IX pocz. o godz. 5, 7 i 9.

„Fanfary śmierci“

(Skrwawiona arena)

Dramat sensacyjno erotyczny w 8 wielkich aktach. W rolach głównych: Renée Adorée, Pedro de Cordoba i tancerka Dorothea Ruth.

Rzecz dzieje się współcześnie w Sewilli i wśród górskich kryjówek hiszpańskich bandytów.

Po raz pierwszy na ekranie autentyczne zdjęcia walki byków w Sewilli.

Nad program

1) Dziennik Pathé, 2) Farsa.

UWAGA: następny program „Carski Kurjer“.

Kino Wojskowe 10 p. p.

W sobotę dn. 24 września r. b. o godz. 7 i 9-ej.

w niedzielę „ 25 „ „ „ 5 7 i 9-ej.

w poniedz. „ 26 „ „ „ 7 i 9-ej;

wyświetli: film p. t.

„Te z zaulka“

(Handlarka miłości)

Potężny dramat obyczajowy w 12 aktach.

W roli głównej: tragik wszechświatowej sławy Bernard Goetzke Aud Egede Nissen Mady Christians.

Nad program ???

Akwizytorzy-sprzedawcy

węgla i koksu na wysoką prowizję poszukiwani na Łowicz i okolice. Zgłoszenia listowne:

Sosnowiec, 3-go Maja 7, Tow. „Carbomet”. *2—1*

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje niniejszym do wiadomości, że na podstawie Rozporządzenia P. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 16 sierpnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 73, poz. 683) poczynawszy od dnia 8 października 1927 r. zakazany został przemiał żyta na mąkę poniżej 65% wymiału jako też i używanie w zakładach mąki żytniej, pochodzącej z przemiału poniżej normy wskazanej wyżej.

Wobec powyższego wzywa się wszystkich młynarzy, piekarzy i handlujących mąką żytnią do ścisłego zastosowania się do wyżej wymienionego rozporządzenia.

Winni przekroczenia tego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej na podstawie art. 4 i 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 91, poz. 527) aresztem do 6 ciu tygodni lub grzywną do 10.000 zł. Oprócz tego przedmioty, do których odnosi się czyn przestępny ulegną konfiskacie.

Magistrat.

Dnia 21-IX-1927 r.

Szczypińskiemu Antoniemu zamieszkałemu przy ul. Długiej Nr. 9 w Łowiczu zaginął paszport, wydany w Łodzi za czasów okupacji niemieckiej. *3—1*

Zajde Moszek zgubił książeczkę zwolnienia wydaną w P. K. U. Łowicz. *3—3*